

665

Teatr Rzeczypospolitej

# Na dorobku

JAKA jest pozycja Bertolta Brechta w dzisiejszym teatrze? Pozory zdają się mówić, że rzadko grany (przynajmniej u nas) powoli odchodzi w zapomnienie. Jest to jednak — choćby w odniesieniu do jego „oper” — zapomnienie niesprawiedliwe, autor bowiem nadal jest żywy i atrakcyjny. Świadczyło o tym, choćby powodzenie „Mahagonny” w teatrze przy Mokotowskiej, a zupełnie ostatnio uważne zasłuchanie widowni w Teatrze Rzeczypospolitej podczas występów teatru z Częstochowy z „Operą za trzy grosze”.

Ta „opera” liczy sobie 56 lat i z pewnością nie jest już środkiem zapalnym (w sensie społecznym), jak w roku 1928. Nadal natomiast ma swoją znakomitą, wciąż świeżą muzykę, i nadal urzeka stylem — a ten jest zaletą bodaj trwała; zuchwałę, oparte na paradoksach i dwuznaczniach moralizatorstwo

Brechta ukazuje prastarą skłonność ludzkości (czy ludzi, zwłaszcza przedsiębiorczych) do traktowania cnót jako towaru, a cnót pozornych — jako towaru jeszcze lepszego i lepiej się sprzedającego.

Teatr im. A. Mickiewicza podjął zadanie poważne. Czy mu podołał? Zespół wydał mi się nierówny, miejscami wątki. Również Piotr Hertel, autor aranżacji muzycznej, nie zdołał albo pojąć osobliwości muzyki Kurta Weilla, albo należycie wyszkolić zespołu instrumentalnego, który co rusz osuwał się w sentymentalne regiony kawiarnianego muzykowania. Dwa te zarzuty muszę przedstawić na wstępie, aby stwierdzić — że jednak, pomimo usterek, goście pokazali spektakl profesjonalny, przejrzysty i dobrze zrytmizowany, reżyseria **Bogdana Michalika**, z doskonałą scenografią **Jana Banuchy** i kilkoma wyróżniają-

cymi się rolami. Do nich zaliczam przede wszystkim **Peachumę Zbigniewa Bebaka**, **Celię Peachum Adeli Zgrzybłowskiej**, **Jenny Czesławy Monczki**, **Macheathę Michała Kuli**, **śpiewaka podwórzowego **Waldemara Kotasa****, **Pastora Tadeusza Morawskiego**. **Bebak**, **Monczka** i **Kotas** najciekawiej zaprezentowali się także jako odtwórcy songów. Razem — nie jest to mało, gdy zważyć, że teatr częstochowski — po trwającym wiele lat remoncie — zaistniał niespełna rok temu i w sensie budowania zespołu aktorskiego dopiero się tworzy. Jego kierownikiem artystycznym jest **Bogdan Michalik**, młody reżyser, który nie boi się ryzyka i podjął to zadanie. Dystans jaki teatr przebył od inauguracyjnej „Zemsty” (jesienią ub. roku) do tej „Opery za trzy grosze” jest znaczny — nagwa optymizmem.

MICHAŁ MISIORYN